

Andrzej Kumor: Zaklinanie żmijowatego smoka

Posted by **Włodek Kuliński**

Wirtualna Polonia w dniu 2010-11-13

Obserwacja polityki światowej zaczyna dostarczać mocnych wrażeń. I to nawet tej śledzonej przy pomocy telewizora, a więc odpowiednio przestawionej, zmielonej i przerobionej na informacyjną paszę dla ludu. Nawet trawiąc te – częstokroć głodne kawalki – można dostrzec, że coś ciekawego zaczęło się dziać.

Prezydent Stanów Zjednoczonych tuż po wyborczych smutkach ruszył w Azję, obtańcowując tamtejsze ludne narody. Sądząc po trasie i przebiegu płaśów, można wyciągnąć wnioski na temat nowych kierunków geopolitycznych.

Szef amerykańskiego rządu tym razem na celowniku swej kampanii miłości umieścił wielkie narody Półwyspu Indyjskiego („narody”, bo jest tam ich cała mozaika), obiecując status regionalnego mocarstwa. Stałe miejsce w Radzie Bezpieczeństwa i amerykańskie inwestycje – głównie w przemyśle zbrojeniowym.

Skąd ta nagła miłość do Hindusów? (Notabene Kanada w tym uczuciu była pierwsza i Ottawa do New Delhi od kilku dekad puszcza oko, nie wspominając już o tym, że dzięki kanadyjskiej technologii Hindusi mają atomowe pukawki). Otóż miłość do Hindusów jest efektem nieodwzajemnienia amerykańskich zalotów do Chin. Pokazujemy Pekinowi, że możemy mieć w Azji inne ulubienie.

Waszyngton sądził bowiem, że poprzez transfer gospodarczy, wpłynie na tamtejsze elity tak, by zapisały się masowo do projektu globalnego świata konstruowanego pod kierownictwem amerykańsko-masońsko-żydowskiej wierchuszki. Chińczycy, i owszem, skwapliwie ściskali wyciągniętą jeszcze za Nixona rękę Zachodu, ale ani im w głowie rezygnować z własnych planów i ambicji. I to nawet po zdesperowanych ostrzeżeniach pani minister Clintonowej, że „jedziemy na tym samym wózku”. Ambicje te nie ograniczają się do bycia regionalnym mocarstwem sprawnie realizującym „uzgodnione” interesy amerykańskich korporacji, lecz mają zasięg i charakter globalny. Dzisiaj to chińskie firmy wypierają amerykańskie interesy w Ameryce Środkowej, Południowej i w Afryce. Azji nie wspominając, bo chiński imperializm zawsze miał tam tradycje.

Na dodatek, Chiny z wielką niechęcią patrzą na zabiegi monetarne i polityczne Waszyngtonu zmierzające do ograniczenia importowego uzależnienia gospodarek Ameryki i Europy. Chiny strzegą zmniejszenia przewagi eksportowej swej gospodarki, bo z dziada pradziada są ekonomicznymi nacjonalistami.

Spór z Chinami nie sprowadza się li tylko do płaszczyzny gospodarczej – ma charakter polityczny i militarny. Chiny są jednym z gwarantów bezpieczeństwa Iranu, skąd importują ropę i gaz. To ośmiela „bezczelną retorykę” Teheranu, który wie, że zbombardowanie jego instalacji nuklearnych wywoła grubszą rozróbę.

Ponieważ Chiny są głównym wierzycielem Ameryki i nabywcą jej bieżącego długu, sprzeciw chiński mógłby wywołać drastyczne ruchy na wewnętrznym rynku Ameryki i giełdach świata.

Amerykanie coraz wyraźniej widzą, że przeliczyli się w swych chińskich nadziejach i wyhodowali na piersi żmijowatego smoka, z którym przestają sobie radzić.

Chiny wspierają też antysystemowe kraje i ich liderów, co powoli plusuje je na pozycjach kontrglobalnego mocarstwa, a raczej mocarstwa globalizującego inaczej. W stronę Chin patrzą więc coraz częściej

w takiej Wenezueli, czy nawet na Białorusi.

Dlatego Waszyngton rozpoczął konsolidację globalnego obozu, zaczynając od kraju bliskiego potencjałem Chinom. Indie w tej rozgrywce mogą pomóc na kilku frontach – m.in. w zwalczaniu talibów – gdy rozpada się sojusz z Pakistanem. Mogą też konkurować z Chinami tanim eksportem do Ameryki.

Obama czule słówka zawiódł zresztą nie tylko pod dachy maharadzów, ale również do Indonezji – najliczniejszego kraju muzułmańskiego, o tradycyjnym antychińskim nastawieniu. Chińczycy stanowią tam 3 proc. ludności, ale całkowicie zdominowali biznes, przez co są nieulubiani i od czasu do czasu raczeni pogromami.

Co ciekawe z polskiego punktu widzenia, wizycie tym razem pyły wulkaniczne nie przeszkadzały. Air Force One pokonał je dzielnie, choć przecież nie tak dawno nie mógł dolecieć do Krakowa. To sygnał, że chodzi o rzeczy ważne, a nie słodkie gesty.

Bliskie związanie z Indiami to element polityki „okrążenia” Chin. Delikatnie antychińska jest też Rosja, obawiająca się o Syberię i jej bogactwa, odarta przez Pekin z wpływów w Mongolii.

Na tyle, na ile sędzić możemy z dokładniejszego trawienia informacyjnej telenoweli ki erowanej do ludu, zaczęło się rozdanie i jesteśmy świadkami nowej gry.

Zadne mocarstwo nie patrzy spokojnie, jak traci status, Ameryka też nie usiadzie z założonymi rękami.

Chińsko-amerykański szczękościsk polega na tym, że o ile Chiny mają w kieszeni trylion dolarów amerykańskich papierów, za który kupują wszystko, na czym mogą położyć rękę – zwłaszcza surowce i technologię – o tyle Stany Zjednoczone te dolary „drukują” i z dnia na dzień mogą obniżyć ich wartość. Stąd i chińskie pragnienie sukcesywnego zamieniania tego długu na coś bardziej konkretnego i stąd też szukanie przez Waszyngton wyjścia awaryjnego.

Na nieszczęście może się nim okazać atak na Iran, usprawiedliwiający nadzwyczajne środki finansowe, oraz towarzysząca mu konfrontacja z Pekinem. Zaczyna się już sprawdzanie, kto gdzie będzie stał.

A na razie...

Na razie kupujemy złoto. Żebyśmy mieli na chleb.

Andrzej Kumor, Mississauga

Piotr (Peter) Sidoruk

Commercial Real Estate

Kupno --- Sprzedaż --- Porada

Buying --- Selling --- Consulting

Marcus & Millichap

Real Estate Investment Services

Office: 949-258-4522

Cell: 949-274-6967

e-mail:

psidoruk@marcusmillichap.com

License: CA: 01744605

Dzwoń do Polski

1 cent za minutę

z każdego telefonu, **teraz... dzisiaj**

Informacja na

www.PoloniaSF.org

**Kliknij na kartę telefoniczną
w lewym górnym rogu strony**

Morawiec - Dwa patriotyzmy ze str. 17

Miary goryczy dopełnia mało znaczący, zdawałoby się, fakt. Oto pani prezydent Litwy Dalia Grybauskaitė z emfazą krzyczy na placu Piłsudskiego: „Wiwat, Polacy!”, gdy w jej ojczyźnie od lat odmawia się Polakom prawa do własnej pisowni nazwisk i topografii, likwiduje się polskie szkoły w imię zapieklonego (tak!) litewskiego szowinizmu. A prezydent Najjaśniejszej przyjmuje tę najjaśniejszą hipokryzję za znak przyjaźni litewsko-polskiej... W dniu 92-lecia swojego święta Polska i Polacy zostali obrażeni w swoim świętym prawie do godności, stali się - jak wielokroć w dziejach - chłopcem do bicia już nie tylko dla mocarstw, ale także dla małych sąsiadów, niepomnych na to, ile w dziejach własnych zawdzięczają związkom z matką Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Kto ich dopuścił do herbów, indygenatów i przywilejów, jakich wcześniej nie znali?

„Ojczyzna ocalona”

Szczęściem przetrwała jeszcze w Polsce inna miara patriotyzmu. Spokojna i godna, świadoma, czym jest dla Narodu pamięć własnych dziejów. Historia to nie tylko nauczycielka życia, pamięć historii decyduje o sumieniu narodu, jest wiecznym zobowiązaniem wobec tych, którzy naród konstituowali w biegu dziejów - swoimi zwycięstwami i klęskami. Historia każdego narodu jest zobowiązaniem jego potomków do obrony jego najświętszych wartości. Dla Francuza będzie nią walka Joanny d’Arc, bohaterska Wanda i Wolna Francja Charles’a de Gaulle’a, czy się to dzieciom Robespierre’a i Thoreza podoba, czy nie. Dla nas są to najczęściej krwawe ofiary, ponoszone nie tylko dla dobra własnego, ale także i dla owych „obcych”, których - zdaniem Lipskiego - mamy szanować przed swoimi. Ukazała się właśnie w postaci albumu piękna i mądra książka profesora Andrzeja Nowaka „Ojczyzna ocalona” o wojnie polsko-bolszewickiej 1919--1920. Niby znamy kulisy tej wojny, zdradziecką politykę Wielkiej Brytanii i jej premiera Davida Lloyda George’a, który w obliczu nadciągającej na Europę bolszewickiej nawały nie godził się na militarną pomoc Polsce. Tej samej Wielkiej Brytanii, za którą umierali także polscy lotnicy w Bitwie o Anglię. Niby znamy, a przecież pamiętamy tylko słowa lorda Edgara d’Abermona, który określił Bitwę Warszawską jako jedną z 18 najważniejszych w dziejach świata. Andrzej Nowak precyzyjnie ukazuje, jak dalece Anglia i jej premier chciały Polskę rzucić na kolana przed bolszewizmem, uznając krótkowzrocznie, że Rosję carską dla świętej równowagi „koncertu mocarstw” może zastąpić Rosja sowiecka. Ze skutkami tej obłędnej filozofii politycznej Europa zmaga się do dziś, zwłaszcza w odradzającym się mutancie komunizmu. W kilku rozdziałach, z nerwem rasowego dramaturga, Nowak odsłania przebieg dyplomatycznych konferencji, cytuje niezliczone bezwstydnie deklaracje sowieckich władców, którym marzył się pierwotnie tylko marsz na „rewolucyjny” Berlin przez trupa „białej” Polski, a z biegiem czasu nabrali apetytu i na Włochy, i na całą Europę, także południową. Ot, taki list Lenina do Stalina z lipca 1920 r.: „Zinowiew, Bucharin, a także ja uważam, że należałoby w tej chwili pobudzić rewolucję we Włoszech... zsovietyzować Węgry, a być może także Czechy i Rumunię”. Na szczęście dla Polski, na szczęście dla Europy te marzenia się nie spełniły. Za sprawą nie tylko wielkiego, charyzmatycznego przywódcy Józefa Piłsudskiego, ale także ogromnej determinacji całego Narodu, który dopiero co ogarnął się w swojej rozbitej przez rozbiory jedności. Narodu, którego armia liczyła w 1918 r. 50 tys. żołnierzy, by w 1920 r. zwiększyć swój stan do ponad 900 tysięcy. Przeciwno ponad 4 milionom wojsk sowieckich! A przeszkodami w tej wojnie, decydującej na 20 lat o

przyszłości Europy, były oprócz krótkowzroczności dyplomacji Zachodu także małość i niechęć do współpracy najbliższych sąsiadów, w tym Litwy. Krótkotrwały sojusz Piłsudskiego z Semenem Petlurą nie dotrwał do rozgrywki decydującej. A był i wróg wewnętrzny - prosowiecki „rząd” z Julianem Marchlewskim na czele, który gotował się do przejęcia władzy w podbitej przez bolszewików Polsce, najpierw w Białymstoku, potem w miarę postępu ofensywy bolszewików - w mazowieckim Wyszkanie (szkoda, że z lektur w polskiej szkole zniknęło dziś opowiadanie Stefana Żeromskiego „Na plebanii w Wyszkanie”).

Bohaterowie naszej pamięci

Na tym zakręcie historii „patrioci internacjonalizmu” nie doczekali przejęcia władzy na sowieckich bagnietach. Zdecydował o tym wielki triumf polskich żołnierzy w bitwie o Warszawę, toczony na jej przedpolach - w Radzyminie i Ossowie. W tym Ossowie, gdzie do boju szła - jak uświadamia nam Andrzej Nowak - przede wszystkim młodzież, postępująca za swoim młodym, 27-letnim kapelanem, ks. Ignacym Skorupką. W tym samym Ossowie, w którym poległ bohaterski ksiądz, Kancelaria Prezydenta i (o ironio!) Rada Pamięci Walk i Męczeństwa miały odwagę w rocznicę Bitwy Warszawskiej próbować odsłonić pomnik najeźdźcom!

Bitwa Warszawska miała znaczenie decydujące. Ale na niej wojna się nie skończyła - po drodze do zwycięstwa była jeszcze krwawa hekatomba walki o Lwów pod Zadwórzem, gdzie - jak pisze Nowak - „Sowieci jeńców nie wzięli”. Polacy pod dowództwem kpt. Bolesława Zajączkowskiego bili się w 6 odpartych atakach do wyczerpania amunicji. Aby nie wpaść w ręce wroga, kapitan Zajączkowski wraz z kilkoma żołnierzami popełnił samobójstwo. Ilu z nas, szczeniących się imieniem Polaka, pamięta dziś o tych nieśmiertelnych spod „Termopil polskich”? Ilu wie, że największa kawaleryjska bitwa tej wojny, utrwalona na płótnie przez Jerzego Kossaka, rozegrała się pod Komarowem?

I czy panienki przebrane w pasiaki obozowe w dniu Święta Niepodległości mają świadomość, że za ich wyuzdaną, bezrozumną „wolność” od patriotyzmu oddało w tamtej wojnie życie 200 tys. polskich żołnierzy, wielokroć młodszych od nich?

Aby pokolenia następne nie wstydziły się swego patriotyzmu, aby miały świadomość długu i powinności, książki takie jak „Ojczyzna ocalona” Andrzeja Nowaka powinny się znaleźć w każdej domowej bibliotece. W przeciwnym razie jedynym „świadcstwem” polskości pozostanie dramat w Jedwabnem i „Nasza klasa” Słobodzianka.

Elżbieta Morawiec jest krytykiem teatralnym i literackim, publicystką, członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. □

Martin Krawiec,

Attorney/Adwokat

Ethical / Experienced

Accidents

Business & Civil Litigation

Estate Planning

Personal Injury Probate

Real Estate – Trusts – Wills

1457 East Chapman

Fullerton

(714) 871-7331

Mówimy po Polsku

**Twoja pomoc jest potrzebna
zaangażuj się w działalność
Polonii Zostań członkiem
polskiej organizacji**